

CENA PRENUMERACY Z PRZESYŁKĄ

rocznie 15 K., półrocznie 8 K., kwartalnie 3 75 K.
 GRANICA: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 11 Kor.
 Prenumeratę płaci się z góry.
 Numer pojedynczy 30 K.
 Nieopieczętowane reklamy w państwie wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126.

PRENUMERATĘ

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adresem Redakcyi „PRAWDY” w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednolamowy lub jego miejsca w galerzy. Nadesłane: za wiersz w galerzy. Przy kilkorazowym ogłoszeniu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Liga narodów.

Obradujący obecnie w Paryżu korg es pokojowy wyklnął sobie za cel nie tylko uporządkowanie stosunków światowych przez ostatnią wojnę do najwyższego stopnia zawichizowanych, ale także utwalenie tego nowego porządku świata, jaki zostanie zaprowadzony.

Wojna światowa sprowadziła tak straszne na ludzkość klęski, że najwybitniejsi politycy i kierujący mężowie stanu niemal we wszystkich państwach nabrali przekonania, że taki stan rzeczy, jaki w stosunkach międzynarodowych i między państwami istniał przed wojną w przyszłości powtórzyć się nie powinien, jeżeli społeczeństwo ludzkie nie ma popaść w stan zupełnego barbarzyństwa. Jeszcze jedna taka wojna jak ta, która się właśnie skończyła, a zanik wszelkiej kultury i dobrobytu byłby nieunikniony.

Zwycięzkie więc państwa zachodnie łącznie z Ameryką powzięły postanowienie, że wojnom należy w przyszłości położyć kres. Stać się to zaś może tylko wówczas, jeżeli się stosunki między narodami i państwami na zupełnie nowej oprze podstawie. Do tego czasu panował w dziedzinie międzynarodowej właściwie stan zupełnego bezprawia. Jeżeli między dwoma państwami wynikał spór, to na jego skuteczne załatwienie nie było innego środka tylko zbrojne starcie. Siła musiała rozstrzygać, kto miał słuszność była zawsze po stronie silniejszego. Narody małe, państwa słabe stawały się zwykłe żerem dla wielkich i mocnych. Panowała siła przed prawem. Historia świata była właściwie tylko historią ciągłych toczących się między państwami i narodami wojen.

Aby temu zaradzić, na to jest tylko jeden sposób. Należy w stosunkach międzynarodowych zaprowadzić takisam stan praworządny, jaki zaprowadziły już państwa nowożytne we wzajemnych stosunkach swoich obywateli. W państwie nowoczesnem jednostka ludzka w razie sporu, lub pokrzywdzenia nie może sama sobie wymierzać sprawiedliwość. Od tego jest prawo, są sądy, posiadające władzę wykonywania zapadłych wyroków nawet w razie potrzeby w drodze przymusowej.

Otóż taki sam stan prawny winien w przyszłości zaistnieć także w stosunkach między narodami i państwami. Wybuchnie spór, to państwowi nie będzie dozwolone apelować zaraz do broni i wszczynać wojnę. Ma być ustanowioną wyższa instancja, której spór winien być przedłożony i ona ma go dopiero rozstrzygać i w razie zaś potrzeby zastosowanie się do wyroku wymuszać.

Taką to właśnie wyższą nad państwami i narodami instancją, ma być „Liga narodów”, której ustanowienie i zorganizowanie jest jednym z głównych i najważniejszych zadań obradującego w Paryżu kongresu pokojowego.

Mysł utworzenia takiej ligi narodów i opar tego na niej międzynarodowego sądownictwa powziął obecny prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson. Przybył on też do Europy głównie po to, aby ten swój plan na kongresie pokojowym popierać i do jego urzeczywistnienia doprowadzić. Starania Wilsona zostały pomyslnym uwieńczone skutkiem, a jego wielki plan utwalenia pokoju światowego przez zorganizowanie porządku prawnego między naro-

dami i stojącego na jego straży sądownictwa niewątpliwie się urzeczywistni.

Myśl atoli sama nie jest nową. Poruszyli ją już i rozwijali przed kilkudziesięciu laty nasi polscy wieszczowie i myśliciele tacy jak Adam Mickiewicz, Zygmunt Krasiński, August Cieszkowski.

Mickiewicz, który modlił się o wojnę powszechną za wolność narodów, który już w artykułach pisanych w r. 1833, wyrażał przekonanie, że najżywszem życzeniem ludów jest życzenie porozumienia się, połączenia się, braterstwa, który domagał się władzy moralnej europejskiej dla strzeżenia wolności i sprawiedliwości w stosunkach między narodami. Zygmunt Krasiński, który po wojnie powszechnej przewidywał nową erę ludzkości, opartą na zasadach międzynarodowej sprawiedliwości. Wreszcie August Cieszkowski, który dowodził, że w trzeciej epoce dziejów ludzkości, skoro przyjdzie do ustalenia się stosunków, to nad stanem pokoju i powszechnej równowagi politycznej i społecznej czuwać będzie „rząd centralny, powszechny sobór ludzkości i powszechny trybunał narodów“.

Możemy więc z pewnego rodzaju chlubą wyrazić zapatrywanie, że idea ligi narodów jest ideą polską, ideą, której potrzebę najwcześniej uświadomili sobie myśliciele narodu uciśnionego i prześladowanego. Naród ten bowiem miał z powodu zbrodniczej polityki państw i zupełnego w stosunkach międzynarodowych zamętu najwięcej do wycierpienia.

Zdaje się, że liga narodów będzie tak zorganizowana, iż przy zawieraniu pokoju państwa i narody przyjmą zobowiązanie przystąpienia do niej i wysłania swoich delegatów do wielkiej międzynarodowej Rady, z której ona wyjdzie najwyższy trybunał światowy. Zadaniem jego będzie rozsądzanie wszelkich sporów, jakieby tylko między państwami powstały. Każde państwo, które do ligi przystąpi, zobowiąże się swój zatarg z innym państwem poddawać pod rozsądzenie trybunału światowego. Gdyby zaś tego nie uczyniło i zechciało praw swoich dochodzić z bronią w rękę, lub do wydanego wyroku się nie zastosowało, to trybunał wyznaczy egzekucję, która go do tego zmusi. Egzekucya będzie polegała, albo na wyprawie wojskowej, albo na zastosowaniu przymusu gospodarczo handlowego. Skoro taka organizacja raz wejdzie w życie i skoro stosunki światowe uregulowane zostaną na zasadach sprawiedliwości, to wówczas można będzie żywić niepłoną nadzieję, iż taka straszna trage-

dya ludzkości jaką była ostatnia wojna już się więcej nigdy nie powtórzy.

Z Sejmu polskiego.

Pierwsze po otwarciu w poniedziałek 10 b. m. posiedzenie Sejmu, odbyło się w piątek 14 popołudniu. Na porządku dziennym było uchwalenie tymczasowego regulaminu i wybór marszałka, pięciu wicemarszałków i ośmiu sekretarzy. Regulamin uchwalony został i przyjęty w całości bez rozpraw. Pierwsza między stronnictwami walka zawrzała dopiero przy wyborze marszałka. Postawiono dwie kandydatury, Witosa i Trąpczyńskiego. Za Witosem obstawali ludowcy z obozu Piasta, tudzież wszystkie grupy lewicowe, za Trąpczyńskim związek narodowo-ludowy, bezpartyjni, tudzież Wielkopolanie. Pierwsze głosowanie nie wydało rezultatu, dopiero w drugim głosowaniu otrzymał Trąpczyński absolutną większość, padło na niego 155 głosów, na Witosa 149. Trąpczyński, wielkopolanin, jest wybitną siłą parlamentarną, wybór jego należy uznać za bardzo odpowiedni, chociaż wyznajemy otwarcie, że chętnie bylibyśmy ujrzeli na krześle marszałkowskim posła z ludu włościańskiego, jako warstwy w sejmie najliczniejszej.

Trąpczyński po objęciu przewodnictwa, wygłosił wspaniałą mowę, która na posłach wielkie wywarła wrażenie i przyjęta została burzliwymi oklaskami. Z powodu wyboru Trąpczyńskiego próbował znany u nas dobrze X. Okoń wywołać pierwszą burdę, zaczął wrzeszczeć jak opętany wraz z drugim swoim towarzyszem, spotkał się jednak ze strony posłów włościan z Królestwa z taką odprawą, że przycichł odrazu. Na wicemarszałków wybrani zostali Jakób Bojko, Stanisław Osiecki, Józef Ostaszewski, Andrzej Moraczewski i Antoni Maj. Następne posiedzenie Sejmu ma się odbyć we czwartek 20 bin. Stosunki partyjne nie są w Sejmie do tego czasu należycie wyklarowane. Najliczniejszą jak dotąd jest grupa tak zwana narodowo-ludowa; należy do niej 109 posłów, koło polskiego stronnictwa ludowego (Thuguttowcy) liczą 62 członków, Piastowcy 42, Socjaliści 32, Zjednoczenie ludowe (ks. Bliźnińskiego) 26, Narodowy Związek Robotniczy 16, Konserwatyści 9, Żydzi 9, dzicy 7, grupa Stapińskiego 7, demokraci krakowscy 5, niezdecydowanych 9.

Najważniejszą obecnie dla Sejmu sprawą, jest jego uzupełnienie przez powołanie delegatów poznańskiej Rady Ludowej w liczbie 71, tudzież przedstawicieli kresów Litwy i Białorusi. Sprawa ta stanie się na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia. Wprawdzie delegaci naczelnej rady ludowej z Poznania, zasiedli już w Sejmie, atoli z wyjątkiem posłów do dawnego parlamentu niemieckiego nie biorą udziału w głosowaniu aż do czasu, gdy Sejm rozstrzygnie o prawomocności ich mandatów. Na tych samych warunkach zasiada także w Sejmie 11 delegatów ziem białoruskich.

Na czwartkowym posiedzeniu ma również nastąpić oddanie władzy w ręce Sejmu, przez naczelnika Piłsudskiego.

Na posiedzeniu piątkowym wybrano komisję konstytucyjną, której zadaniem ma być opracowanie dla państwa polskiego konstytucji. Zebrała się ona na pierwsze posiedzenie zaraz w sobotę i wybrała prze-

wodniczącym posła Seyde z Wielkopolski, zastępcą posła Rataja, sekretarzem Niedziałkowskiego.

Uchwalono również zmienić nieco skład komisji, tudzież wezwać posłów żydowskich, aby wydelegowali swojego do niej przedstawiciela.

Płace poselskie.

Sejm polski uchwalił płace dla posłów po 1500 marek (3000 koron) miesięcznie płatne z góry wolnych od wszelkiego zajęcia.

Wrazie odroczenia Sejmu ryczałt ten wypłacany będzie posłom tylko za dwa miesiące przerwy.

Posłowi nie wolno się zrzec prawa poboru dyet.

Marszałek Sejmu oprócz dyet otrzymuje 30 tysięcy marek na reprezentację.

Nienadzwyczajne są one przy obecnej drożyznie, ale i nie za małe — zwłaszcza nie małe są one dla tych, którzy będą... stale nieobecni w Sejmie.

Opinia oczekiwiała pewnego, drobniańskiego zastrzeżenia, któreby świadczyło, że Sejm polski zerwał z tradycją sejmów lekkomyślnych... jakie tworzyły rządy rozbiorowe. Członek parlamentu wiedeńskiego brał dyety jak haracz i mógł rok okrągły nie pokazać się na obradach. Były to darmochy piękne i tak też patrzył na nie rząd austriacki, ciesząc się z deprawacyi, ciesząc się przede wszystkim z tego, że posłowie jak najmniej troszczyli się o pracę... i jak najczęściej byli nieobecni.

Należałoby zerwać z nieróbstwem, a rozpocząć epokę pracowitości. Dlatego opinia oczekuje drobniańskiej poprawki, że posłom będzie strącane z dyet wynagrodzenie za każde opuszczone posiedzenie.

Byłoby to zgodne z duchem Sejmu, który chce pracować i budować ojczyznę...

W Niemczech Sejm zaczął pracę od uchwalenia tylko 1000 marek pensyi posłom i to płatnych z dołu, za każdy zaś dzień nieobecności ma być posłom strą-

conych 30 marek. Większe wynagrodzenie otrzymywali będą ci tylko posłowie, którzy pracować będą czas dłuższy w komisjach.

Dekret niemiecki powinien służyć za wzór dla naszego Sejmu ustawodawczego. Nie można bowiem przepłacać posłów, którzy są tylko balastem w ciele ustawodawczem i wynagradzać ich za nieobecność w Sejmie.

Nietykalność poselska.

Urzędowy „Monitor polski“ ogłasza następujący dekret w sprawie nietykalności członków sejmu ustawodawczego:

Członkowie Sejmu ustawodawczego nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za jakiegokolwiek głosowanie w sejmie lub jego komisjach, za zachowanie się i za oświadczenia w sejmie lub jego komisjach odpowiadają tylko przed sejmem podług przepisów porządku sejmowania.

W ciągu sesyi sejmu ustawodawczego członkowie sejmu nie mogą być pozbawiani wolności, ani też postępowanie karne nie może być przeciwko nim wdrażane bez uprzedniej zgody sejmu, o ile nie będą schwytani na gorącym uczynku. W tym wypadku władza sądowa uwiadomi niezwłocznie prezydium sejmu. Sejm może zażądać niezwłocznego uwolnienia niezależnie od tego, czy uwięzienie nastąpiło podczas sesyi, czy przed jej rozpoczęciem.

Postępowanie karne przeciwko członkowi sejmu ustawodawczego na żądanie sejmu winno być zawieszane na czas sesyi.

Paderewski w sprawie Śląska.

Prezydent m. Krakowa, p. Federowicz, po powrocie z Warszawy mówił co następuje:

„Byłem onegdaj na dłuższym posłuchaniu u prezydenta Paderewskiego i kom. Pilsudskiego.

Gruchnęła wieść, że „antymilitarysta“ się kocha. Nieby w tem właściwie nie było tak nadzwyczajnego, bo wśród młodzieży akademickiej kochania, zaręczyny, a nawet śluby były na porządku dziennym. Ale Rumpel miał jakoś równie mało kwalifikacyi na kochanka, jak i na rycerza. Co prawda w wyborze przedmiotu miłości okazał gust bardzo dobry, bo zakochał się w najpiękniejszej na uniwersytecie koleżance, Hali Lisieckiej. Wywołało to sensację i oburzenie wśród wielu, bardzo wielu kolegów, którzy stali się o względy koleżanki Hali.

W krótkim czasie okazało się, że Rumpel kochał się z równym uporem i zaciętością, z jaką propagował swoje przekonania.

Włóczył się z Halą od rana do nocy, czekał na nią pod uniwersytetem, przed biblioteką uniwersytecką, koło jej mieszkania, wystawał godzinami na słońcu, deszczu lub przejmującym zimnie. Nie zwracał najmniejszej uwagi na to, że woda wlewa mu się do dziurawych butów lub zimny wiatr przedmucha je zrze-działa pelerynkę.

Ku ogólnemu zdziwieniu, a niemałej krytycyi po-każnego zastępu wielbicieli złotowłosej koleżanki, kapryśna, zepsuta powodzeniem i pochlebstwami Halą

M. J. MIGOWA.

»ANTYMILITARYSTA«.

(Ciąg dalszy).

W krótki czas po tem odbywały się w „Świecie“ wybory na prezesa. Kandydatów był dwóch: Korewicz i Świeżo przybyły ze Lwowa akademik Wiłski, „cywil“ jeszcze i zachowujący nawet pewną krytyczną rezerwę wobec organizacyi wojskowych.

Obaj kandydaci mieli swoich zwolenników, głosy były więc podniecone — ostatecznie został wybrany Korewicz większością tylko jednego głosu, który mu dał nie kto inny, jak tylko właśnie „antymilitarysta“ Rumpel.

Wszyscy byli zdumieni, a sam Korewicz najbardziej.

— Dyabli wiedzą, jak z tym człowiekiem dojść do ładu — rzekł wówczas. — Zwymyślałem go, zwał-cza moją robotę na każdym kroku, a głosuje za mną... To jest wprost niesłychane!

Prezyd. Paderewski zakomunikował mi zaraz z początku żywe niezadowolenie z uchwały Rady miejskiej, wyrażającej komitetowi w Paryżu i rządowi ubolewanie. Prezyd. Paderewski dziwił się, jak Kraków mógł podobne kamienie rzucać pod nogi rządowi polskiemu.

Przy tej sposobności wyjaśnił sprawę Śląska. Przypomniał, że koalicja zarówno nam, jak i Czechom przyznała zasadniczo granice historyczne: nam z roku 1772. W granicach tych nie ma Śląska. Sytuację poprawiła uгода Rady Narodowej śląskiej z czeskim „Narodnim Wyborem“ z 5 listopada, mocą której Śląsk tymczasowo został podzielony. Naprawdę wygraliśmy Śląsk dopiero obecnie. Przelana krew, postawa ludności śląskiej zdecydowały o losie Śląska. Mam pełną nadzieję, że Śląsk będzie nasz“.

Przy końcu odczytał prezyd. Paderewski list Massaryka, pisany w języku angielskim. Massaryk przesyła prezyd. Paderewskiemu wyrazy czci i poważania. Spodziewa się, że te „bagatelki“ co do Śląska i Orawy nie zamącą przyszych kardynalnych stosunków Polski z Czechami. — Czesi poddadzą się bez wszelkich zastrzeżeń wyrokowi koalicyi.

Piłsudski zapewnił posła Federowicza, że pragnie jak najprędzej złożyć władzę w ręce sejmu i objąć komendę armii, idącej na Grodno i Wilno.

Z innego źródła dowiadujemy się, że prezyd. Paderewski także i delegatom Rady Narodowej Cieszyńskiej, ks. Londzinowi i dr. Kluszyńskiemu bardzo ostro wytknął ogłoszenie protestu przeciw wyrokowi koalicyi i polskiemu delegatowi na kongresie.

STAPIŃSKI.

Z przykrością przychodzi nam zająć się tą wstrętną postacią, tem wcieleniem wszelkich brudów i podłości, musimy to jednak uczynić, stała się bowiem rzecz niesłychana, rzecz nad wyraz bolesna i przykra. Oto ten nikczemnik, ten polityczny bandyta Jan Stapiński wybrany został z okręgu Jasło-Krosno, posłem do pierwszego Sejmu polskiego. Trudno zaiste przychodzi pojąć jak mógł lud włościański z powyżej wy-

okazywała się dla niepozornego Rumpła bardzo uprzejmą i łaskawą.

Ona, na której skinięcie czekało tylu zgrabnych, przystojnych, zuchowatych „Strzelców“, przechadzała się często i długo z mizerną „cywilną“ figurką „antymilitarysty“, który obok piękna, bujnie rozkwitłej dziewczyny wyglądał jeszcze komiczniej i podszniej niż zwykle.

Hala nie zrażała się nawet tem, że złośliwi zazdrośnicy puszczała w kurs karykatury, przedstawiające ją w towarzystwie nowego, tak mało dekoracyjnego wielbiciela, a nawet zdawała się być obojętną na uszczepione szeptem koleżanek, które twierdziły, że zęciła ku sobie Rumpła, aby w towarzystwie oryginalna zwrócić na siebie uwagę, a przez jego pokraczną figurę i brzydotę, lepiej uwydatniać swoją postawę i piękność.

Miłość Rumpła można było zrozumieć i wytłomaczyć, ale sympatyi, jaką Hala darzyła swego najnowszego wielbiciela, nikt nie mógł pojąć.

Rozwiązanie zagadki leżało w tem, że Liliśka, zapalona, namiętna zwolenniczka organizacji „militar-
skich oddziałów“ najsilniejszych członkini kobiecej sekcji

mienionego okręgu do tego stopnia się zapomniała i godność swoją tak sponiewierała, iż nie tylko pozwoliła takiemu nędznemu osobnikowi w swoim okręgu kandydować, ale że mu nawet tyle oddała głosów, iż mógł zostać posłem.

Piętnując Stapińskiego jako politycznego bandytę, nie mamy oczywiście na myśli jego politycznego kierunku, tem mniej jego partyjnej przynależności każdy ma prawo mieć takie polityczne przekonania jakie uważa za najlepsze i najodpowiedniejsze. Jeżeli tylko według tych przekonań swoich postępuje i sprawie publicznej uczciwie służy, to można zwalczać jego przekonania, atoli dla osoby można mieć pełny szacunek. Nie radykalizm Stapińskiego, nawet nie jego warcholstwo nas razi, co jednak musi do głębi oburzać każdego uczciwego człowieka, to sposób, jak o politykę i najświętszą sprawę narodową do swoich brudnych osobistych wyzyskuje celów.

Przeszłość Stapińskiego jest u nas w Galicyi doskonale znana. Liczy on jednak na to, że w innych częściach zjednoczonej obecnie polski o jego działalności nie wiele wiedzą, że więc zbankrutowany z kretesem w Galicyi potrafi na wierzech wypłynąć w Polsce. Wobec tego warto przypomnieć, czem on był i jak działał. Tego roku bowiem przypada właśnie trzydziestoletnia rocznica jego bandyckiej karyery. Szkół nie skończył, pokosztowawszy jednak trochę nauki zaczął uprawiać sztuki rozmaite. Pisał po biurach, wdawał się z pokątnymi adwokatami i żydkami robiąc geszefta i geszeftiki. Na figlach rozmaitych znał się doskonale, wszak już jako chłopiec w szkołach przystępował w Starej wsi u Jezuitów do spowiedzi po to tylko, aby księżom w konfesyonale nawymyślać. Geszefta szły nie źle, Stapiński zachęcony powodzeniem zabrał się do polityki. Dnia 5. lipca 1889 r. urządził w Roztokach w Jasielskiem swój pierwszy wiec.

Z początku lawirował między demokratami, a ks. Stojałowskim, oba jednak obozy zdradzał, wykierowawszy się zaś na wodza ludu, rozpoczął na wielką skalę handel polityką. Sprzedawał się na prawo i na lewo. Stańczykom i ministrowi Bilińskiemu, Długoszowi i żydom, Czechom i rządowi austriackiemu. Każdy był

„Strzelca“, wzięła sobie za punkt honoru przekonać nieprzejednanego „antymilitarystę“.

Pewna była, że jej się to uda, wierzyła bowiem w siłę słuszności swych argumentów, jakoteż niemniej w potęgę swych niebieskich oczu.

Ze zdziwieniem spostrzegła jednak wkrótce, że Rumpel, który spoglądał jej w oczy tak głęboko, tak wiernie, tak pokornie — na tym punkcie jest twardy, niewzruszony jak skała.

To zniecierpliwilo ją wreszcie i pewnego razu zażądała stanowczo, aby wstąpił do „Strzelca“ i przywdział siwy mundur.

Żądanie swoje postawiła jako pewnego rodzaju warunek.

— Nie mogę — odrzekł Rumpel cichym, bardzo smutnym głosem. — Jestem zasadniczo przeciwny organizacyom tego rodzaju...

Hala skrzywiła się pogardliwie, wzmruszyła lekceważąco ramionami, oświadczyła, że spieszy się na widad, pożegnała się krótko i zanno i odeszła.

Nikt jej już potem w towarzystwie „antymilitarysty“ nie widział.

A on? — on pobladł, skurczył się, zgarbił jeszcze więcej, głowę jeszcze więcej pochylał i snuł się po

dla niego dobry, kto dawał pieniądze. Jak założył Bank parcelacyjny i jak tę instytucję potem okradał i do bankructwa doprowadził to o tem w swoim czasie głośne po Galicyi rozchodziły się echa. Zdawało się, że na tej paskudnej awanturze Stapiński kark skręci. Ale gdzie tam uratowała go bezgraniczna bezczelność. Zgnilizna rozgościła się w całym systemie rządów austriackich uchodziła więc i jemu bezkarnie. Wkrótce otrzymał koncesję na drugi bank i sprzedał ją za grube pieniądze. Odtąd stał się pacholkiem żydowskim, osłabiając wszędzie, gdzie mógł obronną pracę Polaków przeciw żydom.

Z największym cynizmem głosił, że „Pan Bóg stworzył chłopa na to tylko, aby z niego skórę darto”. Lud potrzebny mu do ciągnięcia z niego zysków.

Niedługo przed wojną dał się znowu przez rząd przekupić i wziął grubą łapówkę niybo na ratowanie wydawanego przez siebie pisma. Wyślugał się również za pieniądze towarzystwu emigracyjnemu Kanadian Pacyfik. Stapiński jest wcieleniem najwstrętniejszej politycznej zgnilizny, najhaniebniejszego systemu galicyjsko-austriackiej polityki. I taki to człowiek dostał się do pierwszego polskiego sejmu, formalnie jakgdyby obalamuconym jego wyborcom zależało na przeszczerpieniu austriackiej zarazy na polski grunt. Cała w Bogu nadzieja, że to się nie uda. Próbował już Stapiński wkroczyć się w Warszawie do rozmaitych kluków, wszędzie go odrzucono, nieprzyjęli go nawet Thuguttowcy, odgrywa więc w Sejmie rolę owcy parszywej i zarażonej. Wybory z jego okręgu zostały zaprotestowane, może więc posłowie włościańscy, ratując godność polskiego chłopa, skorzystają z tej sposobności i unieważniają wybór Stapińskiego potrzebą się tej zakazy ze swojego grona.

Dr. med. Stanisław Breyer

Kraków, ulica Wojska L. 36 **powrócił.**
Leczy wszelkie choroby środkami przyrodniczymi i homeopatycznymi.

plantach zbiedzony, ponury, z tragicznym wyrazem bezdenne smutku w oczach.

Przy pierwszej lepszej nadarzonej sposobności wystąpił znowu z ostrą krytyką militaryjnych organizacyi...

Przestaly gorące niezapomniane dni sierpniowe, wybiła wieka godzina zawieruchy wojennej.

Wojna z Rosyą!...

Serca polskie rozgorzały nadzieją, a polskie organizacje militaryjne porwały się do czynu, aby ramię w ramię z Austryą walczyć przeciwko caratowi... Przez ulice Krakowa przeciągały uwieńczone kwiatami, witane entuzjastycznie oddziały „strzelców” gotowe do wymarszu... Kadry bojowników powiększały się, uzupełniały...

Biuro werbunkowe „Strzelca” było przepelnione, ciągnęli młodzi i starzy, akademicy, rzemieślnicy, parobcy i chłopcy wiejscy, uczniowie gimnazyalni i wielu, wielu innych, aby krew swą złożyć ojczyźnie w ofierze...

W komisji werbunkowej zasiadał porucznik Korewicz, który szybko a wprawdzie zapisywał zgłaszających się i pouczał ich o obowiązkach, jakie na siebie przyjmują...

Ogólny przegląd polityczny.

Misya koalicji w Warszawie.

W czwartek 13 b. m. przybyło do Warszawy wielkie poselstwo mocarstw złączonych w koalicji. Na czele poselstwa tego stoi ambasador francuski Noulens (Nulan) jeden z najznakomitszych dyplomatów i kich Francya posiada, członkami zaś poselstwa są przedstawiciele Anglii, Włoch i Ameryki. Dostojnym gościom towarzyszył generał artylerji polskiej Rodziejewicz.

Warszawa zgotowała temu pierwszemu dyplomatycznemu poselstwu wspaniałe przyjęcie. Zapal ludności nie znał granic. Na ulicach Warszawy znalazło się więcej niż 200.000 ludzi. Członkowie poselstwa byli zgotowanem im przyjęciem do głębi wzruszeni czemu dał wyraz ambasador Noulens w przemowie wygłoszonej na przyjęciu w Belwederze u naczelnika Pilsudskiego.

W niedzielę 16 bm. odbył się wielki raut na cześć posłów sejmowych i misji zagranicznej mocarstw sprzymierzonych, wydany przez Radę miasta Warszawy. Ambasador Noulens wygłosił znowu przemówienie w którym zapowiedział między innymi, że **Polska odzyska swoje miejsce między wielkimi narodami**, ma bowiem prawo do miejsca w pierwszych szeregach świata cywilizowanego. Przedkowie wasi — mówił — nie przelali napróżno krwi za ojczyznę rozdartą. Sprawa polska stała się obecnie sprawą międzynarodową i ogólnoludzką, jej załatwienie przedstawia się jako warunek pokoju światowego i równowagi europejskiej.

Sprawa Śląska.

Misya koalicji zajęła się natychmiast po przybyciu przedewszystkiem uporządkowaniem sporu czesko-polskiego o Śląsk cieszyński. Ambasador Noulens wysłał do Cieszyna swoich pełnomocników, którzy tam zaraz

Pewnego dnia bezdenne zdumienie odbiło się na jego twarzy — przed nim stanął Rumpel.

— Chcę się zapisać do „Strzelca” — rzekł ze zwykłym sobie spokojem.

Korewicz nie wierzył własnym oczom i uszom, zapytał więc.

— Co?!

— Chcę wstąpić do „Strzelca”.

— Czy obywatel wie o tem, że wstępując do naszej organizacyi, podpada pod ścisłą dyscyplinę wojskową, że wyłączone jest wszelkie politykowanie, dyskusya, krytyka ..

— Wem o tem!

— Czy obywatel wie, że wkrótce wyruczamy w pole?

— Dlatego też chcę się zapisać!

Korewicz przyznał sobie historję swego wboru na prezesa „Swiata” i powtórzył w duchu: „Dyabli wiedzą, kto z tym człowiekiem dojdzie do ładu”.

Głośno zaś pytał:

— Jakiż pseudonim obywatel sobie wybiera?

— Pseudonim? Niech będzie Adam..

— Dobrze.

(Dok. nastąpi).

wyechali. Czesi próbowali wysłanników koalicji oddzielić od społeczeństwa polskiego, ale im się to nie udało. Przed wysłannikami stanęli przedstawiciele niemal wszystkich gmin Księstwa Cieszyńskiego, stwierdzając przez to ich polskość. Koalicja teraz dopiero przekona się, do jakiego stopnia ten kraj jest polskim. Układy w Cieszynie postępują szybko naprzód. Kilka dni jeszcze atoli upłynie, zanim Czesi całkiem Cieszyn opuszczą a wojska polskie tam wkroczą. Śląska Rada Ludowa urządza tymczasem w Bielsku. Stanowisko polskie jest bardzo silne. Do jego wzmocnienia przyczyniło się niesłychanie urzędowe oświadczenie ambasadora Noulens, że koalicja w zamachu czeskim na Śląsk żadnego nie brała udziału i że nic o tem nie wiedziała. Czesi wykonali napad na własną rękę poza plecami koalicji. Czeskie więc lajdactwo zostało w całej askrawości zdemaskowane.

Strajk górników na Śląsku, który przedstawiali Czesi jako obaw polskiego bolszewizmu, a który był jedynie protestem narodowym przeciw gwałtom czeskim, natychmiast na wezwanie Naczelnej Rady po przybyciu komisji koalicyjnej zakończył się. Komisja przyjęła deputację górników i wydała do ludności odezwę, w której zapewniła, że celem jej jest sprawdzić pokój, dobrobyt i sprawiedliwość dla całej ludności Śląska.

Sprawa z Rusinami.

W poniedziałek 17 bm. wyjechało z Warszawy do Lwowa osobne poselstwo sprzymierzonych z gen. Barthelemy na czele. Poselstwo to ma na celu przerwanie działań wojennych na froncie i doprowadzenie do rozejmu między walczącymi. Przerwa w działaniach wojennych ma nastąpić bezzwłocznie, odnośne telegramy zostały już do dowódców wysłane.

Zanim atoli nastąpiło podjęli Ukraińcy jeszcze jeden rozpaczliwy atak na Lwów. Działo się to w niedzielę 16 i poniedziałek 17 bm. Wojska ukraińskie w gęstych szeregach szły do ataku, w wielu miejscach przyszło do walki wręcz. Pod Skniłowem bagnetami wyrzucono wroga z polskich stanowisk. Miejscowości, z których polskie oddziały musiały się chwilowo cofnąć zostały z powrotem odebrane. Także koło Bełzca i na Wołyniu odmnożyły oddziały polskie znaczne korzyści i rozproszyły tak różne bandy chłopskie jak przednie straże ukraińskie.

Rozejm z Niemcami.

Rada wojenna koalicji przedłużając rozejm z Niemcami, wytknęła równocześnie linię demarkacyjną między wojskami niemieckimi a polskimi w Wielkopolsce i nakazała Niemcom zaprzestanie walk z Polakami i dręczenie ich we własnym kraju. Linia demarkacyjna biegnie tak, że przeszło trzy czwarte Poznańskiego pozostaje w rękach polskich, natomiast Śląsk górny i Prusy zachodnie będą jeszcze nadal pod rządami niemieckimi, co jednak o późniejszej przynależności tych krajów wcale jeszcze nie rozstrzyga. Ostatecznie wszystkie sprawy terytorjalne zdecyduje dopiero kongres pokojowy.

Koalicja wobec Polski.

Nasze papiery idą w górę! Oto wrażenie jakie odnosimy z wiadomości nadchodzących z Paryża. De-

legat polski p. Roman Dmowski przedstawił na jednym z posiedzeń konferencji pokojowej sprawę polską w bardzo obszernym kilka godzin trwającym sprawozdaniu. Słuchano go z wielkim napięciem prezydent Wilson oświadczył, że mowa Dmowskiego zrobiła na nim głębokie wrażenie.

Dmowski zakończył swoją mowę trzema wnioskami: 1) Należy zatrzymać Niemców w ich pochodzie na wschód; 2) Należy otworzyć drogę z Gdańska dla transportu amunicji, broni i środków żywności do Polski; 3) Należy uregulować położenie w Galicji wschodniej. Wszystkie te trzy wnioski zostały przyjęte i już weszły w wykonanie. Nastrój koalicji wobec Niemców, który już był złagodniał, znowu się zaostrzył. Główną jeszcze trudność przedstawia sprawa Gdańska, na którego oddanie Polsce podobno prezydent Wilson nie chce się zgodzić.

Ostatnie wiadomości z Sejmu.

We środę 19 b. m. odbyło się posiedzenie konwentu seniorów czyli przelożonych stronnictw, na którym zastanawiano się nad wnioskami w sprawie zapowiedzianego na czwartek, przelania władzy przez naczelnika państwa w ręce Sejmu. Komisja konstytucyjna uznała zasadnicze uprawnienie Śląska cieszyńskiego do reprezentacji w Sejmie. Na posłów uchwalono powołać 6 kandydatów zgłoszonych na jedną tylko listę wyborczą, przeciwko której żadnych nie zgłoszono protestów, w wielu gminach odbyły się nawet wybory przy czem oddawano głosy wyłącznie na tę listę. Przybyła także delegacja z Wołynia i domagała się powołania do Sejmu przedstawicieli tamtejszych Polaków.

Kredyt miliardowy dla Polski.

Do „Temps“ z dnia 23 z. m. donoszą z Genewy, że przedstawiciele banków skandynawskich zamierzają udać się do Warszawy celem nawiązania stosunków ekonomicznych z Polską. Delegaci zamierzają otworzyć rządowi polskiemu, komunom miejskim i korporacjom kredyt do wysokości miliarda. Aby ułatwić Polsce rychłą odbudowę, delegaci proponują także dowóz do Polski znacznej liczby domów drewnianych, gotowych do ustawienia na miejscu.

Dlaczego nie przyjeżdżają do Polski.

Przyjazd do Polski korpusu Hallera opóźnia się z rozmaitych powodów, głównie jednak wskutek opozycji prezydenta Wilsona. W wojsku Hallera służy obecnie przeszło 70 procent Polaków obywateli amerykańskich. Otóż Wilson stanął na tem stanowisku, że podczas rozejmu obywatele amerykańscy z nikim walczyć nie mogą, nawet z bolszewikami, gdyż Ameryka nie znajduje się w stanie wojennym z Rosją. Chodzi teraz o to, aby wynaleźć drogę dla usunięcia tych teoretycznych skrupułów. Między innymi powstał projekt nadania polskiego obywatelstwa wszystkim Amerykanom, należącym do polskiego wojska. Czy i w jaki sposób da się to uskuteczyć, muszą rozważyć nasi dyplomaci i prawnicy. Oprócz tego korpusowi pol-

skiemu brakuje oficerów sztabowych, których na razie zastępują oficerowie francuscy, nie znający języka polskiego. W tych warunkach pomoc ich nie może być dość wydatną. W końcu oczekują jeszcze we Francji na przybycie z Włoch korpusu, formowanego tam z jeńców polskich.

Prezydent ministrów Paderewski polecił Komitetowi Narodowemu w Paryżu wyteńczyć wszystkie siły i poczynić wszelkie kroki, by wojska polskie we Francji mogły powrócić do Polski.

Dwie kompanie Poznańczyków pod Lwowem.

Dla zaznaczenia, że Wielkopolska jest myślą i sercem z bohaterami, walczącymi na kresach wschodnich Polski, generał Dowbor Muśnicki nakazał utworzyć z ochotników wojskowych, dwie kompanie piechoty z 4 kulomiotami, wszystkimi niezbędnymi wozami, kuchniami polowymi, wozem sanitarnym, końmi, słowem, zupełnie wyekwipowane, dla wysłania jaknajprędzej pod Lwów.

Wobec ciężkich walk, toczonych z Niemcami, Poznańskie nie może okazać Lwowowi pomocy wybitniejszej, pragnie jednak tym czynem zmanifestować łączność swą z resztą Polski.

Uchwały Polek lwowskich.

Onegdaj odbył się w sali ratuszowej wiec kobiet, na którym rozważano sprawę służby frontowej kobiet w armii. Zebraniu przewodniczyły panie: Burianowa, ks. Czartoryska, Czapelska i Batschowa, sekretarzowały panie: Jordanowa i Janikowska. Po przemówieniach pań: Czapelskiej, Aleksandrowiczówny i Dr. Ogórek-Pankowej, uchwalono następującą rezolucję:

1) Wiec przejęła najgorętszą radością z powodu otwarcia Sejmu Rzeczypospolitej polskiej, szle prezesowi ministrów Ignacemu Paderewskiemu hołd kobiet lwowskich, za niestrudzoną i czystą miłością ojczyzny narodu kierowaną pracę, której w znacznej części przypisać należy zebranie się konstytuanty, oraz imponujący spokój przy wyborach.

2) Wiec wyraża przekonanie, że Sejm zarządzi natychmiastowy ogólny pobór rekruta na obszarze wszystkich ziem polskich.

Następnie w dalszych częściach rezolucji wiec zażądał: wycofanie kobiet z frontu i zastąpienie ich regularnym żołnierzem męskim, zniesienie oddziałów wojskowych kobiecych i powołanie kobiet do pełnienia służby w szeregach straży obywatelskiej w obrębie miasta. Wreszcie więc wyraził podziękowanie i cześć kobietom polskim, które samorzutnie w krwawych dniach listopadowych chwyciły za broń, aby bronić polskiego mienia i wschodnich kresów.

General Barthelemy w Częstochowie.

General Barthelemy udał się w towarzystwie generała Leśniowskiego i otoczenia na Jasną Górę, gdzie zwiedził skarbiec i obraz cudowny. Gościa powitał przeor, który wzniósł okrzyk na cześć Francji. W odpowiedzi na to generał Barthelemy ucałował przeora zapewniając, że w najbliższej przyszłości odwiedzi klasztor z rodziną. Nastąpiła scena, która wielce wzruszyła obecnych.

General Barthelemy zwracając się do przeora, złożył na jego ręce pewną kwotę, przeznaczając ją na mszę św. za dusze poległych obrońców Lwowa. W odpowiedzi na szlachetny gest francuski, gen. Leśniowski przeznaczył pewną sumę, prosząc o modły za dusze tych, którzy polegli na froncie zachodnim za sprawę wolności świata.

Niemiec hakatysta napomina do zgody z Polakami „za wszelką cenę“.

Niemożliwością było do niedawna wyobrazić sobie istnienie Niemca, jakim jest p. Herman Krahn, autor broszury ulotnej p. t. „Głos na czasie“, rozrzuconej od dni kilku wśród Polaków i Niemców w Wielkopolsce. Polskie wydanie tej broszury mamy właśnie przed sobą. Autor, do niedawna zajadły wyznawca pruskiej racyi stanu i współpracownik „Posener Neueste Nachrichten“, wyznaje, że konieczność zmusiła go do... zmiany poglądów, „stosownie do wymagań chwili obecnej“. Pragnie tedy podzielić się tem ze swoimi współwyznawcami i być czemś w rodzaju sędziego rozjemczego pomiędzy oboma narodami, z „których każdy twierdzi, że Poznańskie jest jego ojczyzną i każdy rości sobie prawo decyzji stanowienia o tym kraju“.

Cóż powiada p. Krahn?

Są jeszcze głupi Niemcy, którzy mimo hańby upadku śpiewają „Die Wacht am Rhein“ i „Deutschland über Alles“, ale nie można ich brać na serio. Są i tacy, którzy nie przejrżeli w zaślepieniu i ciągle jeszcze uważają Polaków za „mówiących po polsku Prusaków“, ale ci nie wchodzą w rachubę. Albowiem po „rzetelnym zastanowieniu się nad właściwym domem rzezy“ p. Herman Krahn dochodzi do przekonania, że: 1) Polacy w Wielkopolsce byli przez cały czas zaboru — Prusakami z musu; 2) Dawniejsi władcy Prus i ich poplecznicy byli „strasznie krótkowidzącymi i niemądrymi“; 3) Głosy ostrzegawcze(?) niemieckiej ludności tubylczej z miasta i ze wsi nie znajdowały posłuchu. „Podłymi nikczemnikami“ byłiby Polacy, gdyby nie byli podjęli obrony przeciwko potwornym zakusom germanizacji; 4) W chwili dzisiejszej wobec zupełnej zmiany położenia Niemców musi też nastąpić zupełna zmiana w ich polityce w Wielkopolsce.

Jakaż to zmiana? Bardzo zasadnicza: Niemcy muszą się stać lojalnymi obywatelami państwa polskiego! Innego wyjścia nie widzi p. Herman Krahn i powiada tak:

„Nie chcemy już więcej intryg politycznych. — Chcemy żyć z Polakami w zgodzie i przyjaźni. Chcemy pracować nad zachowaniem naszej niemieckości w zgodnem współżyciu z Polakami“.

Do podobnych wniosków doszła już Niemiecka Rada Ludowa w Poznaniu w rezolucji, uchwalonej jeszcze dnia 12 grudnia 1918. Pan Herman Krahn idzie wszelako jeszcze dalej. Wyznaje, że Niemcy nie mają ani prawa, ani siły po temu, aby wysuwać dzisiaj postulat państwowej przynależności Wielkopolski do Niemiec. Trzeba za każdą cenę ugodzić się z Polakami! „Precz z polityką waśni i niezgody, Ludźmi jesteśmy, z których nikt nie miał wpływu na to, że pochodzi z matki Polki lub Niemki“.

W przypuszczeniu, że nie wszyscy Niemcy w Po- znańskim zdolali się już odprysnąć pobożnych marzeń hakatystów — rozprawia się w dalszym ciągu p. Krahn z ich argumentami. „Z niemieckiej strony — powiada — będzie się może usiłowało udowodnić, że Poznańskie z prawnego punktu widzenia należeć powinno do Niemiec. Jako dowód służyć ma większa nieco niemiecka własność ziemska, następnie większa suma podatków, płaconych przez Niemców. Mylne to wnioski! Nie majątek i własność, ale narodowe właściwości przeważających mas powinny tu decydować“. Czyż jednak Niemcy czystej wody na kresach zdołają to zrozumieć? Nie. Dlatego należy ich usunąć!

Ci jednak, którzy to zrozumiały i z nowym rzeczą porządkiem pogodzić się potrafili niechaj, broń Boże, nie uciekają! „Przyszła wielka Polska potrzebuje nie tylko swoich własnych synów, lecz także i nas (t. j. Niemców). Doniosłe bowiem są zadania państwa, jakie ma do spełnienia w Galicyi i Kongresówce. Jeżeli one urzeczywistnią się, wówczas i my mieć będziemy przyszłość zabezpieczoną!“

W Poznańskim nie należy staczać walk, nie należy prowadzić dalej wojny, która jest przekleństwem XX stulecia, lecz politycznie myśleć i gospodarzo- działać. Strojąc swoich współziomków ostro na głupotę krótkowidztwo, obiecują im p. Krahn, na osłó- dzenie, korzyści gospodarcze, jakie będą mieli w pań- stwie polskim pod warunkiem, że zostaną jego kar- nymi obywatelami. A Polaków znowu prosi o tole- rancję i wyrozumiałość, lamentując nad „niepotrzeb- nym zamachem stanu“. Choć i tu stwierdza, że „na uniewinnienie ich niech posłuży właściwy Polakom krewki temperament“. — Prosi o przebaczenie wszyst- kich win, popełnionych wobec Polski przez dawniej- szych władców Prus, wskazuje korzyści spokojnego współżycia, Zaklina wreszcie, aby — skończyć wojnę!

W takim to więc tonie zaczynają już przema- wiać Niemcy w byłym zaborze pruskim. Dobry to znak.

Jak Niemcy opuszczali Brześć Litewski?

Na zasadzie opowiadania osoby, przybyłej świeżo z Brześcia Litewskiego, zamieszczają wiarogodne zu- pełnie w tym wypadku warszawskie pisma żargonowe, opis opuszczania przez Niemców Brześcia Litewskiego:

Przed wymarszem Niemcy wspólnie z Ukraińcami zaczęli rabunek mieszkań, zabierając wszystko, co tylko dało się wziąć.

Całą noc rabowane pieniądze, kosztowności, rzeczy domowe i wszelkie przedmioty wartościowe. Rabunek trwał przez dzień następny i noc.

Niemcy opróżnili wszystkie magazyny i podpali- li wszystkie zabudowania rządowe; murowane wysadzili dynamitem. Ostatni oddział Niemców opuścił Brześć pociągiem opancerzonym, z którego ostrzeliwano mi- sto i nadciągające oddziały polskie, które po utarczkach z Niemcami na szosie terespolskiej wkroczyły do mi- sta.

Adwokat krajowy

Dr. Teofil Więctaw

Kraków, plac Maryacki I. 1.

Rewizye za bronią w Krakowie i Podgórzu.

Na skutek władz wojskowych odbyły się wczoraj od wczesnego rana do wieczora rewizye za bronią na Kaźmierzu, Grzegórkach i w Podgórzu. Powodem tego zarządzenia były niedozwolone ćwiczenia woj- skowe młodzieży żyd. na Kaźmierzu, jak również nie wydanie broni zażądanej przez wojskowość. Równo- cześnie władze policyjne przeprowadzały rewizye za ukrytymi prowiantami i artykułami codziennego zapo- trzebowania.

Obie te rewizye wykazały, że przypuszczenia władz były trafne.

Całą akcją kierował major żandarmeryi p. Lepart przy pomocy porucznika Kanickowskiego, referenta wojskowego Straży Obywatelskiej. W rewizyi wzięła udział cała zmobilizowana Straż Obywatelska (860 człon- ków), policya wojskowa wraz komisarzami i agentami oraz żandarmeryą — w siłę do 3 tysięcy ludzi.

Całą rewidowaną dzielnicę wraz z Podgórzem po- dzielono na 26 sekcji, każda zaś z sekcji obejmowała do 4 ulic. Patrole zamykały ulicę, poczem — małe oddziały wkraczały do domów, gdzie odbywano szcze- gółową rewizję. Przetrzęsnięto naprzód wszelkie zaka- marki, piwnice i strychy — następnie udawano się do mieszkań. Tu poddawano rewizyi łóżka, szafy a nawet piece, gdzie znaleziono zaledwie podczas pierwszej re- wizyi domów, w piecu, większy skład amunicyi.

Akcya władz miejscami napotykała na silny opór mieszkańców, którzy nie chcieli wydać skonfiskowa- nych przedmiotów. tak, że musiano z ulicy wyzwać pomocy patrolujących żołnierzy. Szczególnie ciężką przeprawę mieli żołnierze w bóżnicy starej.

Skonfiskowaną broń oraz prowianty zwożono kilkakrotnie na olbrzymich samochodach wojskowych do remizy tramwajowej. Z każdą godziną rosły stosy skór, tytoniu, mąki, sukna itd., a nadto karabinów, granatów ręcznych, pasów z nabojami do karabinów maszynowych.

Przedmioty wojskowe poddano w remizie badaniu fachowemu. Z tego okazuje się, że karabiny były przed niedawnym czasem używane — a więc wskazywałyby, że odbywano niemi ćwiczenia w strzelaniu. Również i pasy z nabojami do karabinów maszynowych nosiły ślady niedawnego przesuwania wewnątrz karabinu. Wobec tego władze przyszły do przekonania, że mu- szą istnieć również i karabiny maszynowe. Nie znale- ziono ich na razie, ale przypuszczają znawcy kryjówek karabinierskich, że prawdę podobnie ukryte zostały w starych grobowcach na opuszczonem cmentarzu na tandecie lub też dawnych kanałach.

Obliczenia skonfiskowanych przedmiotów wojsko- wych jak również i wykrytych zapasów żywności i sukna trwały do późnego wieczoru — mimo to nie zdołano dokonać ostatecznego cyfrowego zestawienia.

Do tej chwili obliczono jedynie część broni. I tak zabrano około 500 karabinów i bagnetów, kilkadzie- siąt granatów ręcznych, 4 pasy z nabojami do ka- rabinów maszynowych, ponadto olbrzymią moc nabojów, oraz z górą 100 lasek żelaznych, kutych.

Artykuły żywności, dalej skóry, góry tytoniu, płótna i sukna wedle tylko pobieżnego obliczenia przed- stawia wartość do 2 milionów koren.

Na razie nikogo nie aresztowano — jedynie wła- dze spisały nazwiska tych, u których znaleziono broń lub stwierdzono paskarstwo.

Jak się biją Polacy.

Najwyższy wódz Dowbór-Muśnicki w Poznańskim w rozkazie swoim dziennym z dnia 12 lutego pisze, co następuje:

„Doszło do mojej wiadomości, że szeregowcy Styperka i Kęsy z 1 kompanii Ostrzeszewskej podczas patroli w Zmyślinie pod Parzynowem dnia 24 z. m. silnemu oddziałowi nieprzyjacielskiemu, który ich osaczył, nie tylko przez trzy kwadransy czoło stawili, ale go nawet doszczętnie roznieśli. Za mężne i odważne zachowanie się szeregowców Styperki i Kęsego wyrażam obydwom moje najwyższe uznanie, stawiając ich wszystkim za wzór prawdziwego żołnierza Polaka, gotowego złożyć każdego czasu swoje życie w ofierze za Ojczyznę. Rozkaz ten przeczytać wszystkim wojskom mnie podlegającym“.

Demonstracyjny strajk kolejarzy na Słowaczczyźnie.

Jak się dowiadujemy od kilku dni wybuchł powszechny strajk kolejarzy słowackich i węgierskich na Słowaczczyźnie na znak protestu przeciw okupacji i rządowi Czechów.

Koleje nie kursują, Słowaczyna jest odcięta od świata.

Jak Piekelnik witał Czechów.

Dnia 28 stycznia br. przybył do Piekelnika, wsi orawskiej, tuż nad granicą dawną galicyjsko-węgierską, osławiony „starosta“ Franciszek Bugan z Tersztény z 6 Czechami, by usunąć starego, a osadzić wbrew woli gminy pewnego wójta. Piekelniczanie z inicjatywy jednego parobczaka, rzucili się na nich z gołymi prawie rękami i po krótkiej „walce“, jednego Czecha ujęli i odprowadzili do miasta, resztę bandy rozbroili i rozpuścili. Zawstydzeni bohaterowie czescy, w liczbie około 15, chcieli pomścić hańbę rozbrojenia, ale wobec groźnej postawy chłopów i bab, uzbrojonych w siekiery i motyki, musieli ponownie się wycofać. Nazajutrz o godzinie 5 rano zjawiała się gromada Czechów już z karabinem maszynowym, by wylapać sprawców swej porażki. Wpadli za pewnym góralczykiem do chaty, gdzie matka chłopca wylała pierwszemu Czechowi ukrop na twarz, za to ją położono trupem. Zastrzelili też chłopca, który nie chciał stanąć na ich wezwanie oraz drugiego chłopaka z niewiadomej przyczyny. Część chłopców z Piekelnika uciekła do sąsiedniego Załużnego. Czesi w liczbie 60 ścigali ich z dwoma karabinami maszynowymi. Załuszanie z okrzykiem: „Tu was jeszcze nie widzieli!“ — wyszli na nich i ubili jednego Czecha. Czesi zaś zdobyli jedną krowę. Wywieszono chorągiewki czeskie w Piekelniku zaraz pierwszej nocy zdarli parobczaki góralskie, poszarpali w strzępy, a na ich miejsce rozciągnęli na kwaterze wojskowej „chustę“ (prześcieradło) z napisem: Niech żyje Polska“. Nawet dziewczęta przechodzące mimo Czechów, prowokują ich, nucąc sobie: „Jeszcze Polska“. Wogóle nikt tu z Czechami ani mówić nie chce, ani im nie sprzedać.

Jak Anglicy przemawiają za Polską.

Jedna z gazet angielskich pisze:

Położenie w Polsce jest bardziej poważne, niż było kiedykolwiek. Rząd Paderewskiego dokonał cudu w ciągu tych kilku dni swego istnienia. Ale to rzecz niewystarczająca. Sprawa doprowadzenia Polski doładu jest najeżona niesłychanymi trudnościami. Niemcy zabrali magazyny fabryczne, narzędzia rolnicze, wogóle wszystko, co ma jakąkolwiek wartość w dziedzinie produkcji. Polityka Niemiec zmierzała do zupełnego zrujnowania Polski, ażeby ją uzależnić od dowozu z Niemiec. Oto jedno źródło nędzy Polski. Nadto Niemcy uprowadzili przeszło 1/2 miliona robotników polskich w przemyśle Niemiec. Powracający robotnicy nie znajdują często nawet swoich mieszkań, a w razie zetknięcia się z bolszewizmem, stają się materiałem podatnym dla propagandy anarchistycznej. Dalej Polska prowadzi wojnę za zachodzie. Nie mniej niebezpieczni są bolszewicy rosyjscy. Przekroczyli oni granicę i wywołali zamieszki. Rząd sowiecki uważa Polskę za pomost, prowadzący do Niemiec i Europy południowo-zachodniej. Jest to niemal skandalem, że podczas posiedzeń konferencji pokojowej w Paryżu, toczy się wojna naokoło Lwowa i miasto to jest bombardowane przez lotników niemieckich i austriackich w służbie ukraińskiej.

Wielcy książęta rozstrzelani.

W dniu 29 stycznia br. na podwórzu więzienia w Deriabińsku, przedmieściu petrogradzkim, stracono — jak wiadomo — 4 wielkich książąt rosyjskich, oraz 172 inne osoby, mianowicie 144 mężczyzn i 28 kobiet. Osoby te były podejrzane przez bolszewików o przychylność dla koalicji. Bolszewicy za to wieszają!

Wielcy książęta umierali podobno z godnością. Ks. Michał Michajłowicz był tak chory, że go na noszach przyniesiono na podwórze i w takiej pozycji go rozstrzelano. Stracenie odbywało się rano przy mrozie dochodzącym do 17 st. niżej zera. Wykonywali ten rozkaz „wolnościowi“ marynarze i Chińczycy w obecności nadzwyczajnej komisji „dla zwalczania rewolucji“.

LISTY.

Pruchnik pod Jarosławiem 10 lutego.

Donoszę Szanownej Redakcyi, iż w okolicy naszej położonej jeszcze z tej strony Sanu, jakkolwiek mieszka sporo Rusinów, panuje jednak do tego czasu spokój i jaki taki ład i porządek. Zawdzięczać to należy energicznej postawie naszego polskiego ludu, który wiernie stoi na straży narodowych interesów. Walki jednak z Rusinami bolesne i u nas odbijają się echem, pochłonęły już bowiem niejedną ofiarę. Między innymi poległ śmiercią bohaterską a raczej umarł z ran odniesionych w walce pod Niemirowem Jan Kanty Wolski, syn znanego w naszej okolicy i powszechnie szanowanego obywatela p. Eustachego Wolskiego, właściciela Hawłowic górnych. Był to młody człowiek pięknie na przyszłość rokujący nadzieje, liczył lat 26, obdarzony wybitnymi zdolnościami pragnął pójść śladami swojego dziada, który walczył za Polskę w r. 1831 i wstąpił

do wojska polskiego. Padł ofiarą swych obowiązków i nadzwyczajnej odwagi.

Pogrzeb bohaterskiego młodzieńca, który odbył się w Jarosławiu i w Pruchniku z wielkimi honorami wojskowymi był najlepszym dowodem jak gorąco odczuła ludność tutejszej okolicy tę ofiarę złożoną na Ołtarzu Ojczyzny. Na pogrzebie w Pruchniku uczcił pamięć poległego bohatera nasz ksiądz kanonik bardzo piękną przemową. Dołączając ją do niniejszego mojego listu proszę o jej wydrukowanie w Waszem tak poczytnym i rozpowszechnionym piśmie, a to ku nauce i zbudowaniu polskiego ludu:

Przemowa na pogrzebie

ś. p. JANA KANTEGO WOLSKIEGO,

podporucznika ułanów polskich, zmarłego w Jarosławiu z ran odniesionych w walce pod Niemirowem w dniu 15 stycznia 1919 r.

„Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają“.

Zwyczajem żołnierskim — nad mogiłą żołnierza przemawia kapelan wojskowy lub w braku tego towarzyszy broni żegna serdecznymi słowy poległego kolegę.

Szczęśliwy żołnierz, który doczna tej ostatniej przyjaźnielskiej przysługi. Skończył życie doczesne w przeświadczeniu, że wiernie spełnił obowiązek od Boga nań nałożony, Dusza zaś jego z ufnością spieszy do Boga po nagrodę za trudy i znoje. O ileż cięższe konanie żołnierza, który zdala od swoich, na obcej ziemi, bez serca życiowego obok siebie oddaje Bogu swego ducha. Któż pojmie ból i żal takiego żołnierza, kto zrozumie ogrom jego ofiary? A przecież we wojnie takich najwięcej. Natomiast jakże mało takich, którzy mogą na ręku rodziny wydać ostatnie technienie i spocząć wśród swoich, na swoim cmentarzu! Nagroda to wielka za trudy i rany żołnierskie. Do takich należy ś. p. Jan Kanty Wolski, podporucznik 6-go pułku ułanów polskich, którego zwłoki kryje ta trumna. Jeżeli wierzymy, że nie bez wiedzy i woli Bożej się nie dzieje, tedy przyjąć musimy, że sprowadzenie tych zwłok do kościoła parafialnego i złożenie ich na swoim cmentarzu nastąpiło z woli Boga. A dlaczegoż — zapyta niejedyn, udzielił Bóg poległemu tej łaski? Czy dlatego, aby zaspokoić próżność i miłość własną? Niech dalekimi będą od nas takie myśli! Co Bóg działa, musi być godne Boga, a więc musi mieć ważne powody i wielką zawierac naukę. Jakiż więc powód skłonił mógł Boga do tej łaski? O ile wolno badać wyroki Boże, niezawodnie użył Bóg ś. p. zmarłego jako herolda i powierzył mu raport do społeczeństwa polskiego. Żywego nie słuchanoby zapewne, dlatego z trumny głosi ten raport i woła: „Polacy do broni!“ Oto wróg rozwalil już wrota ojczyzny i masami pcha się do jej wnętrza, szerząc mord i pożogę! Co mnie spotkało, spotka niechybnie i was, jeżeli rychło nie staniecie do obrony matki rodnej, ojczyzny“.

Czy ś. p. zmarły zasłużył na tę łaskę? Rozważmy historię jego życia żołnierskiego. Służył on przy wojsku austriackim, służył również przy wojsku polskim. W pierwszym służył bo musiał, do drugiego wstąpił bo chciał. W pierwszym służył, by spełnić powinność niewolnika, do drugiego wstąpił, bo ciągnęła go tam miłość ojczyzny, bo był pod nieodpornym przymusem atawizmu rodowego. Jakaż rażąca różnica między jedną a drugą służbą! We wojsku austriackim był niejako wybrakowaną maszynką, która rzadko gdzie przydać się może. Apatyczny, obojętny, nieudolny, nie zbierał

medali za waleczność, lecz cały czas spędzał w szpitalu lub służbie poza frontowej. Jakże dziwna odmiana nastąpiła w nim, skoro wstąpił do wojska polskiego? Odrazu poczuł się tu w swoim żywiole. Ten niezdarą austriacki staje się polskim żołnierzem z krwi i kości. Przedsiębiorczy, służbisty, uczynny, zyskuje rychło uznanie i szacunek tak u przełożonych jak i podwładnych. Ten wytworny panicz zapomina o sobie zupełnie, odmawia sobie nawet dozwolonych przyjemności, wyprasza się od spoczynku, jaki mu przełożeni polecają, a natomiast pełni swą służbę gorliwie i chętnie innych, — nawet podwładnych wyręcza.

Junacka krew żołnierza Polaka pcha go do trudniejszych i pełnych niebezpieczeństw zadań. Widzi bowiem niebezpieczeństwo grożące ojczyźnie, to też stara się je odwrócić. Wprasza się więc na niebezpieczne patrole, choć wie, że je łatwo życiem przypłacić może. I rzeczywiście w czasie ostatniej patroli pod Niemirowem zoczywszy oddział nieprzyjaciela — otacza go ze swoimi ułanami, by go pojmać do niewoli. Z pogardą śmierci sam idzie pierwszy, już bliski zwycięstwa, gdy w tem kula roztrzaskuje mu ramię i powala na ziemię. Wnet atoli dostrzega swego mordercę, zrywa się z ziemi, wyrwa obok stojącego ułanowi karabin, przeskakuje 2 metrowy rów, dobiega wroga i uderza weń karabinem, niestety — z powodu upływu krwi ręka omdlała, słaby tylko cios zadać mogła. Korzysta z tego wróg i z całą siłą wymierza kolbą cios w głowę i roztrzaskuje czaszkę. Omdlały zupełnie pada na ziemię. Widzą to jego ułani i spieszą natychmiast z pomocą, chwytają ciężko rannego, kładą go na sanie, i wśród gradu kul mrozą, poszem koleją odstawiają do szpitala w Jarosławiu. Tu lekarze natychmiast przystępują do operacji, by uratować młode życie. Ranny odzyskuje przytomność i jako Polak katolik prosi o księdza, by pojednać się z Bogiem. Po spowiedzi następuje polepszenie, tak że lekarze zaczynają żywić nadzieję, że bohatera uratują. Niestety, złudna to była nadzieja! Kawalek kości wbił się w mózg i wśród strasznych boleści spowodował śmierć. Wieść o śmierci tak dzielnego syna ojczyzny przynębiające wywarła wrażenie. Jak chorego tłumnie nawiedzali przełożeni, podwładni i znajomi, tak też po śmierci wszyscy cześć mu oddali przez tłumne odprowadzenie zwłok. Krótkie to życie żołnierskie, ale tak pełne treści, że npoważnia zmarłego do głoszenia wspomnianego raportu. A czyż potrzeba go powtarzać? Czyż można przypuścić, by Polak nie bronił swojej ojczyzny?

Zewsząd wróg wpycha się w nasze obszary i coraz więcej ich zabiera i łupi, a obrońców tak mało, choć ludzi u nas tak wiele. Dlaczegoż tak się dzieje? To skutek naszej niewoli. Dawniej kiedy Polska była wolną i potężną, szlachta tylko uprawiała rzemiosło wojenne. A że jej było wiele, nietylko, sama sprostała u siebie zadaniu, ale i ościennym narodom spieszyła z pomocą. Dzisiaj tej szlachty i inteligencji za mało. Postarali się o to nasi kaci, którzy celowo usuwali z ziemi polskiej szlachtę i inteligencję, mordowali ją i wywozili do kazamatów Sybirskich, lub też wynaradawiali, bo wiedzieli, że skoro braknie przewodników narodu, łatwo sobie poradzą z ludem. Dzisiaj czynią to samo. Wszak każdy niemal dziennik przynosi hołbowe wieści, jak to wrogowie na Ukrainie, Litwie, Białorusi grabią i niszczą majątki polskie, mordują szlachtę i inteligencję polską, lub wywożą jako zakładników. Szeregi więc te z dniem każdym straszliwie maleją, a potrzeba ich coraz większa. I któż to stanął do

obrony zewsząd zagrożonej ojczyzny? Przeważnie młodzież szkolna, kobiety polskie ale nie ze wsi.

Lud zaś włościański teraz dopiero do wojska polskiego garnąć się zaczyna. Słusznie, bo jak domaga się rządów w Polsce, to przedewszystkiem do świętego obowiązku bronienia Ojczyzny poczuwać się powinien. Na czasie tedy raport, jaki zmarły głosi, by przywieść wszystkich do opamiętania i zapalić do obrony zagrożonej ojczyzny.

Głos ten raport, młody podporuczniku, głos go bez wytchnienia, a przytem pros Boga, by głos twój trafil do serc ludu i ten lud uczynił polskim, by przez twój raport spełniło się marzenie naszych wieszczów: „z szlachcią polską polski lud“, bo Polska zgodą stanów stała się silną i szanowaną.

Ty zaś strapiony ojcze i strapiona rodzino, pociesz się! straciłaś wiele, nadzwyczaj wiele, ale wspomnij, że inni z Twego obozu, daleko cięższe ponieśli i dotąd ponoszą ofiary, wspomnij, że Twoi przodkowie dla Ojczyzny, do największych ofiar byli zawsze gotowi. Ofiara Twoja tem cięższa, że ukochany Twój syn padł z ręki tych, dla których tak wytrzymał byleś orędownikiem. Ale przemóż się i złoż też ten ból na ołtarzu ofiarnym Ojczyzny, a dobry Bóg ześle Ci ukojenie i sprawi, że ofiara z tego młodego życia stanie się posiewem opamiętania i zgody między bracią. A wy wszyscy tak tu licznie zgromadzeni uczcijcie dzielnego żołnierza i polećcie Jego duszę Bogu, mówiąc nabożnie „wieczny spoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niech mu świeci na wieki wieków Amen“.

Potworna zbrodnia.

We wsi Sant Julien-Chapteuil pod Paryżem zdarzył się wypadek potwornej wprost zbrodni ojcobójstwa, którego tłem była chęć rabunku.

Od laty mieszkał tam pewien wdowiec, Baptysta Machard, wraz z synami swoimi, z których najmłodszy, Jakób, liczy obecnie lat 14. W ostatnich czasach inni synowie opuścili dom rodzicielski, szukając zarobku w stolicy, przy ojcu pozostał tylko ukochany przezeń benjaminek.

Był to chłopak lekkomyślny i pomimo swego młodego wieku rozpustny.

W noc sylwestrową, gdy ojca w domu nie było, odkrył wyrodney syn schowek, gdzie znajdowały się oszczędności ojcowskie. Skradł stamtąd 50 franków i szepcił je w towarzystwie kolegów po szynkach. Ojciec zauważył kradzież, nie domyśla jednak jej sprawy. W celu zapobieżenia dalszym kradzieżom, wyjął gotówkę z dawnego schowka i ukrył ją w niewiadomym nikomu miejscu. Tymczasem mały zbrodniarz, zakostnowawszy raz lekkiego sposobu zdobycia pieniędzy, zaplonał dalszą żądzą kradzieży.

Postanowił on zamordować ojca, a potem nie będąc już przez nikogo kontrolowanym, odnaleźć nowy schowek i skraść pieniądze. Liczył też, że po śmierci ojca otrzyma w spadku znaczniejszy majątek.

Kupił więc sobie pistolet i ukrył go u siebie w sypialni. Wieczorem nie położył się spać, czekając, aż ojciec uda się na spoczynek. Około północy stary Machard zasnął wtedy przybliżył się potworny zbrodniarz do łóżka i wystrzałem z pistoletu usmiercił swą ofiarę.

Aby ukryć ślady swej zbrodni, poćwiartował trupa i poszczególne części ukrył u podwórzu, przykrywając je nawozem.

Po dokonaniu kainowego czynu, począł morderca przeszukiwać dom za pieniędzmi, mimo jednak wielogodzinnych poszukiwań, nie zdołał odnaleźć skrytki. Następnego dnia nie przyniósł również innych rezultatów.

Zniknięcie Macharda zaczęło tymczasem niepokoić sąsiadów, którzy zwrócili się z zapytaniem do sprawy. Ten tłumaczy, że ojciec od kilku dni zniknął w niewiadomym kierunku. Zawiadomiono o tem starszego syna Augusta, robotnika w jednej z fabryk paryskich. Ten przybył też na wieść o zniknięciu ojca do wioski rodzinnej i rozpoczął energiczne poszukiwania.

Po niedługim czasie wpadł on na trop zbrodni. Oto znalazł w zagrodzie skrwawioną bieliznę ojca. Zaalarmował władze policyjne, które odnalazły wkrótce poćwiartowanego trupa.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się nieletni zbrodniarz do strasznego czynu, twierdząc jednak, że namówił go doń właśnie starszy brat August. Podejrzanie to nie znalazło wiary, dlatego też Augusta pozostawiono na wolnej stopie, natomiast mordercę oddawiono do więzienia.

Potworne ojcobójstwo wywarło w całej okolicy ogromne wrażenie.

Z gospodarstwa.

Wysiew tomasyny. Doświadczenia wykazały, że wysiew mączki żuźlowej w czasie zimy na rolach i łąkach jest nie tylko możliwym ale także godnym polecenia, raz z tego względu, że rolnik w tym czasie nie ma żadnej roboty, a więc rozsiew może staranniej przeprowadzić, a także i z tego powodu, że może nabyć tomasynę taniej, w tym sezonie, kiedy popyt na nią jest słabszy. Mączkę można rozsiewać nawet po polu przykrytem śniegiem, byle tenże nie leżał w grubej warstwie. Nic ona ze swych składników nie utraci, jest bowiem w wodzie nierozpuszczalna, a po stajaniu śniegu dostanie się do ziemi w całości. Nie ma nawet obawy, by spłynęła do bruzd, bo jest ciężka, w miarę przeto tania śniegu opada ona czem raz głębiej, aż osiedzi na ziemi. Przy rozsiewaniu mączki po śniegu może rolnik kontrolować swoją robotę, bo widzi dokładnie ciemniejsze smugi, gdzie ją już rozsiał.

Kiedy nabywać wapno nawozowe? Jeśli spytamy dostawców wapna w jakiej porze mają najwięcej zamówień, to się dowiemy, że popyt najsilniejszy jest w marcu i kwietniu, bo nie tylko zamawiają je wówczas rolnicy, ale także przedsiębiorstwa budowlane. A że wapienniki liczą się bardziej z tymi ostatnimi odbiorcami, więc rolnik musi czekać, aż potrzeby budownictwa zostaną zaspokojone. Zresztą im popyt jest silniejszy, tym ceny bywają wyższe, więc rolnik, który się nie pospieszy, ponosi szkodę, nie tylko przez to, że opóźni się z wysiewem wapna i jarzyn, lecz także musi się drożej opłacić dostawcom, a i transport wapna, przeprowadzać wtedy, kiedy inwentarz roboczy potrzebny jest do roboty w polu.

Zrazy do szczepienia. Styczeń i luty jest najlepszą porą do zbierania zrazów. Zbierać je zaś należy z drzew zdrowych, nie zarażonych rakiem lub inną chorobą. Najlepsze zrazy otrzymuje się z pędów jednorocznych, siedzących w pobliżu wierzchołka od strony południowej. Zebrane zrazy można przechować w piasku w wilgotnej piwnicy, albo wetknięte w buraku, można je także powtykać do połowy ich długości w ziemie

ogrodową, gdzie w miejscu osłoniętym, n. p. pod parkanem lub drzewem, gdyby atoli ziemia była zmarznięta, to trzeba miejsce, gdzie mają być zrazy powtykane, przykryć na kilka dni nawozem końskim, by ziemia należycie odtajała.

Pies, ten najczujniejszy stróż gospodarstwa i wszelkiego dobytku, przechodzi w zimie ciężkie czasy. W nocy ujada na mrozie po obejściu, w dzień leżeć musi na łańcuchu w budzie zimnej, wystawionej na śnieżyce i mroźne wiatry, a mało który z gospodarzy troszczy się o to, by swemu najwierniejszemu przyjacielowi uczynić tę niewolę znośniejszą. A przecież nie wymaga to wielkiego zachodu, będąc ustawic w miejscu zacisznym, gdzie w kącie między stajniami, obłożyć ją dookoła i zwierzchu nawozem końskim, wewnątrz wysłać słomą miękką a suchą i już po robocie.

Pamiętać także trzeba o odpowiednim pożywieniu, które podawać trzeba przynajmniej dwa razy dziennie t. j. rano i wieczór. Pożywienie powinno być ciepłe lecz nie gorące i tak obfite, by pies nie skomlał z głodu. Parzona ospyka jęczmienna lub owsiana, z dodatkiem gnicionych ziemniaków i odrobiny mleka, zadowoli psa łańcuchowego. Od czasu do czasu rzuczone wnętrzności lub kości z drobiu albo jaki inny ochlap mięsny podtrzyma jego siły i wytrzymałość, nie należy bowiem zapominać, że pies jest zwierzęciem mięsożernym, a tylko pod wpływem człowieka nawykł do pokarmu roślinnego.

Rozmaitości.

Data	Dzień	Rzymsko-kat.
23	Niedziela	Piotra D. i Flor.
24	Poniedz	Macieja apostoła
25	Wtorek	Zygfyda b. i Wikt.
26	Sroda	Aleksandra bisk.
27	Czwartek	Juliana i Leand.
28	Piątek	Romana opata
1	Sobota	Albina, Anton.

W niedzielę dnia 23 wschód słońca o 7. g. 46 min., zachód o g. 4. min. 11. Ostatnia kwadra 23 lutego o godzinie 3 w nocy.

Straszne skutki nieostrożnego obchodzenia się z granatem. Onegdaj zdarzył się w Krakowie nieszczęśliwy wypadek wskutek nieostrożnego obchodzenia się granatem ręcznym, ofiarą którego padło dwoje dzieci. Oto w mieszkaniu Bartłomieja Warszki zahawiał się granatem ręcznym 7-letni synek jego. W międzyczasie granat wypadł z ręki dziecka i eksplodował. Skutki eksplozyi były straszne. Wybuchający granat rozszarpał chłopca w kawałki, siostrę zaś jego ciężko poranił. Na miejsce wypadku przybyła komisya sądowo-lekarska.

Bunt Słowaków przeciw tyranii Czechów. Wiadomości nadeszłe drogą urzędową donoszą o wielkim strajku w Poszony (Preszburg) jako demonstracyi przeciwko gwałtom Czechów. Na całych górnych Węgrzech praca stanęła. Czesi sprowadzili w nocy 800 ludzi posiłku. Także urzędnicy i robotnicy będący zwolennikami Rzeczypospolitej słowackiej oświadczyli, że przyłączają się do tego ruchu.

Strajk na kolei Bogumin—Koszyce Na linii Bogumin—Koszyce zastrajkowali funkcjonariusze i robotnicy kolejowi. Ruch kolejowy zupełnie ustał. Strajk ten jest protestem przeciw polityce rządu cesarskim na Słowacyźnie.

W Rosyi oczekują masowych pogromów żydowskich. Nienawiść przeciw żydom w Rosyi, którzy zajmują 85 procent wszystkich urzędów państwowych, wzrasta. Powszechnie oczekują w Rosyi pogromów żydowskich, jakich świat nie widział.

Austryackie medale na skarb polski. Tak apel otrzymujemy z kół oficerów b. armii austryackiej odznaczonych srebrnymi i złotymi medalami za waleczność okazaną w sprawie obcej. Dziś stracili już te odznaki jakkolwiek wartość moralną — zaczęli składać je na ołtarzu potrzeb odradzającej się ojczyzny byłoby czynem prawdziwie pożytecznym. Podobnie cywilne odznaczenia urzędnicze powinny się znaleźć w polskim skarbie. Myśl tę najgoręcej popieramy nie wątpiąc, że znajdzie ona głośny oddźwięk.

Wydadzcie broń! Będą wam płacić za karabin ros., niem. lub austr. 40 marek (60 kor.), za uszkodzony mniejszą sumę, za bagnety z pochwą 5 mk. (7 kor. 50 hal.) za zamek 10 mk. (15 kor.), za skrzynkę z 1000 ładunków 50 mk. (75 kor.). Jeżeli nie oddacie odbiorą wam i pójdziecie do aresztu, tracąc nadto honor i zasługując na nazwisko zdrajców sprawy narodowej. Zapamiętajcie adres, gdzie ma być broń złożona: Kraków Plac Magdaleny 2, l. p., drzwi 38, na wsiach do posterunków żandarmeryi. Tak głosi rozkaz Gł. Dow. Wojsk w Krakowie.

Aresztowanie wielkiej bandy włamywaczy dokonano wczoraj we Lwowie, złożonej z 20 osób, grasującej od dłuższego czasu po mieście i okolicy. Wszyscy zostaną rozstrzelani.

Wykrycie olbrzymich magazynów paskarskich we Lwowie. Pisma lwowskie donoszą o wykryciu olbrzymich magazynów paskarskich w nieczynnej fabryce Ruckera. Rewizya dokonana w magazynach wykryła kilkadziesiąt tysięcy puszek konserw jarzynowych, mięsnych i kawowych, 1000 kg. cykoryi mielonej, kilkanaście beczek kapusty, 300 kg. kawy ziarnistej, 1100 kg. cukru, 4000 kg. soli i wiele innych. W śledztwie zeznał oskarżony Rucker, że od 22 listopada sprzedał 4 i pół wagonu cukru w drodze niedozwolonego handlu tajnego.

Podwyższenie opłat na kolejach miejscowych. Dyrekcyja kolejowa komunikuje: Z dniem 1. marca b. r. będą ceny przewozu osób, pakunków podróży i ekspresowych na kolejach lokalnych Tarnów—Szczucin, Skawce—Siersza Wodna. Bolecin—Jaworzno, Chabówka—Zakopane i Nowy Targ—Suchachora podwyższone do wysokości cen na kolejach państwowych, a bilety powrotne na liniach kolejowych Chabówka—Zakopane, Nowy Targ—Suchachora, oraz Muszyna—Krynica będą zupełnie zniesione. Ceny biletów robotniczych i miesięcznych biletów szkolnych pozostaną nadal bez zmiany.

Żydzi przed komisją poborową w Przemysłu w liczbie 80 oświadczyli, że nie są Polakami. Do narodowości polskiej przyznało się tylko dwóch dów.

Kalendarz miesięczny polecamy wszystkim, jako bardzo praktyczny. Kosztuje 1 koronę, którą wraz z zamówieniem przesać należy do „Prawy“ Kraków.

Czarna zaraza. Wśród ludności w Galicyi wschodniej, zajętej przez Rusinów szerzy się jakaś nieznaną chorobą, zwana popularnie „czarną zarazą”. Na chorobę tą wymarła zupełnie wieś Krzywolote. Hiszpanka i wspomniana choroba grasują w ród wojska. W Stanisławowie szpitale są przepelnione.

Gmina niechce w szkole polityka ale naucza. Uchwałą Rady gminnej w Czarnym Dunajcu dnia 4 b. m. uchwalono wnieść prośbę do kompetentnych władz o natychmiastowe usunięcie p. J. Gątkiewicza, kierownika szkoły z Czarnego Dunajca z zajmowanej posady, motywując to żądanie publiczną jego działalnością szkodliwą dla spokoju społecznego, nadto zupełnem zaniedbaniem powierzonej szkoły.

W Polsce dobrze — ale obcym. Z Jarosławia piszą nam: W wyższych klasach jarosławskiego gimnazjum na naukę uczęszczają tylko żydzi i Rusini (w klasie VIII. jest 18 żydów i 3 Rusinów, Polaka niema żadnego, w klasie VII. jest zaledwie 4 Polaków, 22 żydów i 5 Rusinów), gdyż uczniowie polscy poszli do wojska i znajdują się obecnie na różnych frontach w Polsce. Podobnie się dzieje w innych miastach. Grona profesorskie w większości tolerują ten stan rzeczy i uczą obcych tak, jakby młodzież polska tylko dla siebie o wolność walczyła. Pokazuje się, że dobrze być obcym w Polsce, niema się żadnych obowiązków, ale ma się za to wszystkie prawa. Polacy są szlachetni, dobrzy i łaskawi. Czyżby Rusini zgodzili się na taki stan rzeczy lub syoniści?

Napad bandytów na dwór w Raciborsku. Dnia 5 b. m., o zmierzchu, wpadło dziewięciu uzbrojonych

ludzi na dziedziniec dworu w Raciborsku w pow. wielickim i pytając, czy dziedzic jest w domu, całą bandą ruszyli ku dworowi. „Na szczęście — opowiada właściciel Raciborska p. Dydyński — domownicy moi spostrzegłszy ich, na czas pochwycili broń myśliwską i powstrzymali napastników. Rozpoczęła się ze strony bandytów strzelanina z wojskowych rewolwerów repetierowych, skierowana wprost na moich ludzi, którzy również odpowiedzieli strzałami i w końcu zmusili napastników do cofnięcia się i rozbiegnięcia w różne strony. Sprowadzeni przezemnie z miejscowego posterunku żandarmi rozstawwszy warty, uchronili mnie na tę noc od powtórnego napadu.

Praca dla inwalidów. Związek inwalidów wojennych w Polsce otwiera Biuro pośrednictwa pracy inwalidów wojennych i w tym celu uprasza wszystkie władze, instytucje i prywatnych pracodawców o zgłoszenie wolnych posad, a wszystkich inwalidów, poszukujących zajęcia, o zgłaszanie się. Adres Związek inwalidów wojennych w Polsce, Kraków, plac WW. Świętych 1. Wpisowe do Związku wynosi 1 kor.

Trumna z nieboszczykiem pod tramwajem. Przy moście Kierbedzia w Warszawie, motorowy tramwaj nie mógł się wjechać do wagonu i najechał na kondukt żałobny. Wskutek silnego zderzenia cały karawan został rozbity, koń pokaleczony, zaś trumna z nieboszczykiem silnie uszkodzona. Po dłuższym oczekiwaniu, trumnę złożono na drugi karawan, poczem kondukt już bez przeszkód ruszył na cmentarz.

62 miliony 203 tysiące 700 koron zgłoszono łącznie na polską pożyczkę państwową w filii Banku krajowego w Krakowie po dzień 8 b. m.



Kowal Organista

egzaminowany podkuzacz koni, prowadzący maszynową młockarnię i maszyny polne, poszukuje posady. Zgłoszenia pod adresem Jan Hilerowicz, Ślomień Nr. 185.

kawaler, grający z nut, z miłym głosem tenorowym, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod J. S. Biecz dworzec kolejowy.

SÓL

w każdej ilości sprzedaje skład soli, Kraków, ul. Tomazsa 8 (przy placu Szczepańskim).

Organista

starszy z rodziną wróciwszy z wojska, poszukuje posady zaraz. Może prowadzić chór jest przytem rzemieślnikiem. Zgłoszenia pod „Chór 1. 328“ p. Karol Dyczkowski ul. W. W. Św. Kęty.



Części do maszyn żniwnych

różnych systemów amerykańskich i tutejszych dostarcza odwrotnie

Syndykat Rolniczy w Krakowie

Najwyższy czas myśleć o przygotowaniu maszyn na żniwa.

Modlitewnik żołnierza polskiego

Wydanie trzecie. Zgrabna, oprawna książeczka, z bardzo dobrze dobranymi modlitwami i z kilkoma ładnymi obrazkami.

Cena 3 Kor. 50 h. z przesyłką
Do nabycia w Administracji.

Nowo postawione budynki najkorzystniej i najtańcej

ubezpiecza

„WISŁA”

Mimo szalonej drożyzny

Złoty rylcewy płaski Roskopf z kamieniem kor. 35—, tensesm na kamieniu kor. 45—, Cze Roskopf i cewki kryty pięknie gravirwany kor. 20—, Nikielowy lub stalowy płaski cylinder Rosk. z sekundnikiem kor. 85—, tensesm z werklem ankrwym na kamienie kor. 120—.



Stalowy damski na rękę z kamieniem kor. 70—, Srebrny kryty męsk W. Rosk opf Pat. K 250—, Srebrny damski kryty na kamienie K 160—, Budzik w pięknych drewnianych szafkach po kor. 60—, Scienny zegar okrągły z kluczem do nakręcania kor. 50—, Srebrne łańc. męskie od kor. 18— i wyżej, amerykańskie duble z gwar. kor. 30 40, 50—, Budzik okrągły z jedynym cewnikiem kor. 35—, z dwoma kor. 40—, Brzytwy po kor. 5, 7, 10 i 12—, Maszynki do włosów kor. 25—, Maszynki do samogolenia po kor. 15 do 20—, Pas do brzytwy kor. 4-50, Kamień kor. 4-50.

Harmonia ręczne w różnych gatunkach kor. 50, 60, 70, 90 do 150—, Skrzypce ze smyczkiem po kor. 50, 60, 70 do 150—, — Futerały do skrzypiec kor. 30, 40 do 50—, Trąby akordeonowe po kor. 15 do 20—, Usne harmonijki po kor. 4, 6 do 12—.

Zapalniczki od kor. 5 do 18—, Klarnety na 5 kl. kor. 40—, 8 klap kor. 50—, 10 klap kor. 60—, Diamenty do rżnięcia szkła K 10 do 40

Wysyła za pobraniem pocztowem. — Do pola za poprzednim nadaniem kwoty. — Towar nieodpowiedni wymienia się lub zwraca pieniądze. — Ryzyko wyklucz.

Dom eksportowy Kraków, Szewska 1317.

Cerwiki zegarów, Ubrttery i przyb. zepor. damo i opst.



Wozy gospodarskie,

Ule słowiańskie,
Brona drewniane,
Sieczkarnie, Kieraty i t. d.
wyrabia

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu

Podpisujcie polską pożyczkę wojenną.

Zamianę

austryackiej Pożyczki Wojennej
na

5% Polską Pożyczkę Państwową

przeprowadza

Dom Bankowy Leopolda Brandstättera i Ski

Telefon Nr. 32. Kraków, Karmelicka 10. Telefon Nr. 32.

KAZDA PANI

niechaj pilnie czyta moje
nader interesujące wskazówki
o nowoczesnem
pielęgnowaniu biustu.

Wypróbowane rady w bra-
ku bujności!

Proszę zwrócić się z poleceniami do
IDY KRAUSE PRZESBURG

(Węgry), Schützhaus 2. Mt. 57.
Zupełnie bez kosztów!



„WISŁA“

LUDOWE TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIE- CZEŃ WE LWOWIE

przeniosło biura swe
na czas wojny do:

NOWEGO SĄCZA (Gmach Rady powiatowej).